

Szydło wyszło z Melnyka

2 lipca 2022

Ambasador Ukrainy w RFN, Andrij Melnyk znany jest z niewyparzonego języka i innych zachowań wykraczających poza obyczaj dyplomatyczny. Zasłynął m.in. rozstawianiem po kątach polityków niemieckich za ich niewłaściwą – jego zdaniem – postawę wobec wojny na Ukrainie, czy oskarżaniem i obrażaniem sygnatariuszy listu intelektualistów niemieckich nawołujących do zaprzestania zbrojenia Ukrainy i rozpoczęcia rozmów z Rosją. Z dwóch powodów uchodzi to mu na sucho. Po pierwsze – polityka niemiecka jest zniewieściała, ale to przyczyna – można rzec – techniczna. Po drugie, i to jest przyczyna merytoryczna, dlatego, że jest Ukraińcem i reprezentantem Ukrainy, pupila USA, które za pośrednictwem tego tworu realizuje swoje plany, w tym prowadzi ukraińskimi rękoma faktyczną wojnę z Rosją. Melnyk wystąpił w programie dziennikarza Tilo Junga „Jung und Naive” (czyli „Młody i naiwny” – gra słów wykorzystująca nazwisko żurnalisty).



Wypowiedział się m.in. na temat Stepana Bandery oraz OUN/UPA. Stwierdził na przykład, że:

- „Ukraińcy byli prześladowani w II RP w sposób, który trudno sobie wyobrazić”;
- „Polska była dla Ukraińców w tamtym czasie takim samym wrogiem jak nazistowskie Niemcy i ZSRR”;
- „Masakr na Wołyniu dokonywali również Polacy, ich ofiara padło kilkadziesiąt tysięcy Ukraińców”;
- „Twierdzenia o antysemityzmie OUN i samego Bandery to rosyjska narracja”;
- „Bandera nie był masowym mordercą Żydów i Polaków”, itp.,

itd.

Powiedzmy sobie szczerze – Melnyk, pomijając nawet oczywiste skojarzenia z pierwszym Andrijem Melnykiem, szefem frakcji OUN ściśle kolaborującej z hitlerowskimi Niemcami – powiedział to, co w oczywisty sposób jest narracją historyczną obowiązującą na Ukrainie od czasów Juszczenków, Tymoszenek, Poroszenków, Zwaryczów i Wiatrowyczów. Ludobójstwo OUN/UPA jest usprawiedliwione, bo Polacy prześladowali Ukraińców przed wojną a także dlatego, że odpowiadało mu równorzędne ludobójstwo dokonane przez Polaków na Ukraińcach. OUN/UPA traktowała Polskę jako okupanta i wroga numer jeden na spornych ziemiach II RP. Bandera jest niewinny, bo siedział w Sachsenhausen. Nie ma sensu tego po raz n-ty komentować i obalać. Warto jednak powtórzyć odnośnie Bandery, że jego pobyt w specjalnej strefie obozu w Sachsenhausen w niczym nie zdejmuje z niego winy i odpowiedzialności za ludobójstwo na Polakach i innych „niewygodnych” narodowościach, w tym na samych Ukraińcach sprzeciwiających się rzezi i polityce OUN. Nie zdejmuje, gdyż Bandera był totalitarnym przywódcą OUN, w istocie kimś takim jak niemiecki fuhrer, który wyznawał i współtworzył ideologię nienawiści ukraińskiego szowinizmu. Jego nieobecność na terenie zbrodniczych działań UPA nie ma najmniejszego znaczenia, podobnie jak brak osobiście wydawanych, czy podpisywanych rozkazów. Gdyby takie czynniki decydowały o niewinności i braku odpowiedzialności, także Adolf Hitler byłby człowiekiem niewinnym. Stepan Bandera był internowany w Sachsenhausen, gdyż jego nieokrzesanie polityczne oraz cechy charakteru, stanowiły problem dla III Rzeszy, kłóciły się z jej interesami. W okresie powojennym Stepan Bandera, współpracujący z szeregiem wywiadów państw zachodnich – USA, Wlk. Brytanii, Włoch i wreszcie RFN, był – zwłaszcza przez wywiad amerykański – opisywany jako osobowość psychopatyczna, agresywna, terrorysta o mentalności mafijnej a także jako człowiek konfabulujący, tworzący kłamliwe wizje swoich rzekomych powiązań i możliwości, w istocie oszukujący wywiady zachodnie, które mu płaciły.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Ukrainy odcięło się od wypowiedzi Melnyka, uznając, że to tylko jego opinia. Polskie MSZ uznało to za dobrą monetę a TV Republika komentując słowa Melnyka nazwała je tylko „bolesnymi słowami”.

Jak jest naprawdę? Jest jasnym, że Melnyk „chlapnął” publicznie to, co podskórnie istnieje na Ukrainie, budowanej przecież na kulcie Bandery, jego kompanów i OUN/UPA. Tysiące upamiętnień z alejami w Kijowie włącznie i przede wszystkim pro-banderowska narracja historyczna, nie pozostawiają co do tego żadnych wątpliwości. Tymczasem zaślepiona w nienawiści do Rosji Polska podpisuje memoranda z TĄ Ukrainą, także w kwestiach historycznych, a minister Dworczyk mówi wprost, że nie można spodziewać się całkowitego odrzucenia kultu Bandery i UPA przez Ukrainę, bo banderowcy to ukraińscy „wyklęci” i można co najwyżej oczekiwać usunięcia z panteonu niektórych postaci – najbardziej kłujących w oczy zbrodniarzy, jak Kłym Sawur, co jest zresztą mocno wątpliwe, bo Wołyń upstrzony jest wielką ilością jego upamiętnień, a on sam cieszy się sławą wielkiego hieroja.

Nie wiem, być może Melnyk będzie wkrótce usunięty, a może nawet uznany za agenta Kremla. Jeśli nawet tak się stanie, to dla dalszego mydlenia oczu Polakom. Cóż bowiem z tego, że MSZ Ukrainy odcina się od słów Melnyka, które są nie tylko potwierdzeniem poglądów samego Melnyka, ukrytych nieco obecnie poglądów całej pro-zachodniej klasy politycznej na Ukrainie, ale które przede wszystkim znajdują odzwierciedlenie we wspomnianych tysiącach upamiętnień banderowców etc. Melnyk jest w tym sensie konsekwentny, bo to, co myśli mówi, ma odbicie w ukraińskiej rzeczywistości. Tymczasem MSZ Ukrainy odcina się od poglądów Melnyka nie robiąc nic z kultem, który na Ukrainie właśnie powszechnie panuje. Parafrazując tytuł programu Jungo – Ukraińcy dobrze wiedzą, że mają przed sobą może nie młodych, ale na pewno naiwnych Polaków, więc mogą z nimi dowolnie pogrywać. I to właśnie robią.

Autorstwo: Adam Śmiech

Źródło: MyslPolska.info